Nr 13. Piątek, 17 Stycznia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **40 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	60·— K
półrocznie	30·— „
ćwierćrocznie	15·— „
miesięcznie	5·— „

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	72·— K
półrocznie	36·— „
ćwierćrocznie	18·— „
miesięcznie	6·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Krechowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3.

Komunikat bojowy.

Z dnia 15 stycznia 1919.

Biuro prasowe N. D. W. P. podaje:

Dzień dzisiejszy upłynął we wszystkich grupach bez ważniejszych zmian.

Lwów, 16 stycznia 1919.

Przed Kongresem pokojowym.

Żadnych narad nie oczekiwał świat z takiem usteżeniem, z tak bijącem sercem, jak tych, które za czas już niedługi rozpoczną się w murach Wersalu. Jak bowiem nie było nic podobnego do wielkiej wojny światowej, tak wszystkie dotychczasowe kongresy i konferencye wydają się nam w porównaniu z tym oczekiwanym kongresem, jakiemiś debatami zaściankowemi, mającemi na celu rozstrzygnięcie drobnych spraw prowincyonalnych. Jedynie kongres wiedeński z 1815 r. może się równać w pewnej mierze co do swej doniosłości z przyszłym kongresem wersalskim. Podobnie bowiem jak tam koalicya Anglii, Niemiec, Rossyi i Austryi, zgniótłszy Napoleona, dyktowała narodom nowe warunki ich bytu, kładła podwaliny pod stuletni okres rozwoju swych państw, określała granice, ustala za los pokoleń — tak i teraz koalicya, o wiele liczniejszych mająca członków, pokonawszy swego wroga — zamierza przedewszystkiem podyktować mu warunki swego pokoju, a następnie zmienić całkowicie nie tylko kartę Europy i połowy świata, lecz także i warunki życia międzynarodowego, stosunki wzajemne państw między sobą.

Zrozumiałą jest niecierpliwość, z jaką świat wygląda rozpoczęcia tych narad. Zrozumiałą, ale niezupełnie usprawiedliwioną. Nie zamykajmy przecież oczu na trudność zadania, jakie czeka mężów stanu, którzy zbiorą się w Wersalu. Nie narzekajmy na ich opieszałość, bo raczej należy uznać potrzebę całej ostrożności, z jaką oni przystępują do pracy.

O natychmiastowe załatwienie kwestyi pokoju wołają przedewszystkiem Niemcy. Można w tem wołaniu widzieć zdenerwowanie ogólne zwyciężonych, którzy czują nad sobą zawieszony miecz z dewizą *Vae victis*, ale można też Niemców posądzać o inne skryte zamiary. Znamienną jest skwapliwość, z jaką zapisują oni każdy rys — choćby przemijający — niezgody i niejednomyślności między rządami koalicyi. Chcieliby, aby zapanowała tam rozbieżność myśli, bo z podobnej rozbieżności dużo odnieśliby dla siebie korzyści. Pokonano ich tylko dzięki jednolitej akcyi militarnej i gdyby teraz zachwiała się ta jedność w sferze polityki, Niemcy mogliby liczyć na to, że między poróżnionymi znajdą sobie przyjaciół.

Nie wierzmy zbytnio utyskiwaniom Niemców, jakoby dyplomaci ententy byli więcej zajęci ceremonialnemi wizytami i przyjęciami, niż realną pracą około budowania pokoju. Nie spodziewamy się tego. Ludzie, którzy zasiędą do narad wersalskich, są znani całej Europie. Są to ludzie wielkiego rozumu i wytrwałej pracy. Zanim złożono w ich ręce ster rządów, byli czynnymi politykami w swoich parlamentach i dobrymi obywatelami swego kraju. Nie będzie wśród nich książąt, których imiona znane byłyby dotychczas tylko z anegdot salonowych i dla tego możemy mieć zupełną pewność, że nie powtórzy się maskarada kongresu wiedeńskiego, że ani Wilson, ani Lloyd George nie skorzystają z długiego w obecnym roku karnawału, aby urządzać festyny i bale maskowe.

Jest inna przyczyna tej zwłoki. Wielkość podjętych zadań i szerokość zakresu pracy. Do tego dołącza się bezsprzecznie fakt, że pewne nieporozumienia co do różnych punktów tu i owdzie istnieją. Nie może być inaczej. Zasady Wilsona, na których oparty ma być obecny pokój są zaprzeczeniem wszystkiego, co znała dotychczasowa praktyka i rutyna dyplomatyczna. Wobec nich niepodobna stosować dawnych, utartych sposobów, trzeba stworzyć nową akcyę, nową duszę tych narad. Nie można przyjść na posiedzenia o historycznej wadze i doniosłości, nie opracowawszy wprzód myślowo całego materyału ideologicznego, nie rozważywszy wszystkich wyników praktycznych, jakie będą miały te nowe idee. Niepodobna opracowywać ich dopiero tam, gdzie mają zapadać decydujące uchwały. Wniosłoby to wszystkie przykre i bezużyteczne zgrzyty polemiczne, stworzyłoby nieskończony cykl wieczorów dyskusyjnych, w którychby nie tylko sprawa pokoju mogła się odwlec, lecz i stracić bardzo wiele, przedewszystkiem na jasności i zwięzłości swych ostatecznych konkluzyj.

Aby tego uniknąć odbywają się od szeregu tygodni nieprzerwanie prace różnych komisyj, rozpatrywane są projekty tak całych grup politycznych, jak i poszczególnych mężów stanu, ustala się program samych obrad, aby toczyły się one planowo i szybko, i ażeby żadne zamieszanie pojęć, czy uprzednie nieporozumienia nie stanęły im w drodze. W tym samym celu właściwy kongres, na który zbiorą się przedstawiciele wszystkich państw zainteresowanych w obecnej wojnie i jej skutkach, poprzedzi konferencya pokojowa, w której — jak się zdaje — wezmą udział tylko główne mocarstwa koalicyjne, aby rozstrzygnąć najważniejsze kwestye, związane z rozbiciem Niemiec i ich sprzymierzeńców.

Trudno wprost jednym rzutem oka ogarnąć cały obszar pracy, na której ma oprzeć się pokój. Gdyby n. p. dwa lata temu miał odbyć się kongres, zadania jego byłyby i prostsze i szybszy bieg jego obrad. Wilson dopiero nauczył nas być bardziej wymagającymi. Jego orędzia są wprost protestem przeciw mniemaniu, jakoby wielka wojna nie miała ludzkości przynieść nic więcej nad przesunięcie jakichś granic, lub zapłacenie jakichś pieniędzy. Byłoby to bardzo smutna, rozpaczliwa ogromnie zdobycz tych nieobliczalnych ofiar, jakie świat poniósł przez te straszliwe lata. Byłoby to szachrajstwo życia, oszustwo duszy ludzkiej, niewolnictwo i ucisk człowieka.

Wilson otworzył nowe horyzonty, ukazał to, co można osiągnąć za cenę morza krwi rozlanej. Nazywał on to rozmaicie, wszelako najpotężniejsze dał temu miano, zwąc tę zdobycz wojny — stworzeniem nowej psychologii narodów. Iście prometejska myśl kryje się w tych słowach! Trzeba zatem przetrząsnąć duszę ludzką do jej najskrytszych zakamarków, przerzucić cały lamus zbytecznych gratów i starych odwiecznych śmieci, który nazywamy stosunkami międzynarodowymi, — trzeba wyrzucić tę mumię, zatruwającą swą stęchlizną czyste powietrze życia, którą jest dyplomacya tajna i na tych i na tysiącu innych zasadach zbudować nowe życie, dając mu nowe, do dawnych niepodobne prawa.

Czyż podobna to wszystko załatwić w kilku dniach lub nawet tygodniach? — Czyż owoc takiej spiesznej pracy byłby dojrzałym do tego, aby nim nakarmić rzesze dusz ludzkich? Czyż można spreparować na prędce jakiś dokument, który nie zaspokoiłby umysłów rozważnych, budził refleksye i wątpliwości, wymagał zmian i wstawek, a przez to utracił całą swą moc stanowczą i nieodwołalną? — Wszyscy przecież rozumiemy, że z chwilą opublikowania uchwał kongresu idee które on w życie wprowadzi przez to samo nie przyjmą się jeszcze. Myśl ludzka jest niezmiernie konserwatywna. Dużo potrzeba czasu, aby zrozumiała jakąś nową ideę, jeszcze więcej, aby ją uznała, a na to, aby zaczęła żyć według jej wymagań trzeba nieraz całych pokoleń, które ją przyswoją sobie drogą nawyku.

Z pobytu delegacyi lwowskiej w Warszawie.

W dniach 4, 5 i 6 b. m. obradował w Warszawie Zjazd miast polskich, na który

KAZIMIERZ ZALEWSKI.

Zmarły w tych dniach w Warszawie autor dramatyczny należał długi lat szereg do najpopularniejszych w Polsce pisarzy scenicznych, trząsł wraz z Bogusławskim warszawską krytyką teatralną, decydował o powodzeniu lub upadku wprowadzonych tam do repertuaru nowości.

Postać jego typową znali wszyscy bywalcy teatralni, nasłuchując w przerwach między aktami pilnie, jaki sąd on przedewszystkiem wygłasza, Zalewski też był istotnym regulatorem opinii teatralnej, termometrem wskazującym ciepłe czy chłodne przyjęcie danego utworu.

Że czasami mylił się w sądach, że może i pewien odmienny kąt patrzenia na nowsze w literaturze dramatycznej prądy zaćmiewał szkła jego okularów, to nie ulega kw styi; mimo wszystko jednak stwierdzić bezstronnie każe, że był on czas dłuższy wszechwładnym augurem w teatralnym świecie i że umiał wyjątkowe to stanowisko w godny utrzymać sposób.

Wprawdzie krytyk literatury zarzuci Zalewskiemu, iż prawie wyłącznie trzymał się on ziemi, rzeczywistości, poruszał zagadnienia moralne i społeczne, nie zaglądając w dziedzinę wyższych filozoficznych poglądów, musi jednak równocześnie przyznać mu, że celował umiejętnem prowadzeniem intrygi i biegłością w wyzyskiwaniu scenicznych efektów.

Początkowo wzorował się na piśmiennictwie francuskiem, z kolei na niemieckiem, wkońcu na skandynawskiem, a choć Piotr Chmielowski w swej sześciotomowej literaturze poświęcił Zalewskiemu zaledwie kilka wierszy, pomijając głuchem milczeniem tak niezwykle wpływowe jego stanowisko w Warszawie; choć podkreśla, że w języku i stylu Zalewskiego mało jest swojskości a wśród postaci, wprowadzanych przezeń na deski teatralne, przeważają figury mniej więcej kosmopolitycznego mieszczaństwa, mimo to Zalewski przed laty trzydziestu a nawet i później należał do rzędu gorąco przez polską publiczność oklaskiwanych autorów dramatycznych, dzieląc się popularnością ze starszym od siebie o lat dziewięć Edwardem Lubowskim, z którym zresztą posiadał wiele cech wspólnych, z typowo krakowskim Michałem Bałuckim i najbardziej polskim ze wszystkich współczesnych sobie Józefem Blizińskim.

Obok wspomnianych wyżej, zjawili się na afiszu teatralnym: do dziś dnia pełen rzutkości i temperamentu pisarskiego Zygmunt Sarnecki i posępny nawet w komedyach Stanisław Grayoner, później podbijający swojskością fabuły i typów Zygmunt Przybylski, Adolf Abrahamowicz i Ryszard Ruszkowski, a przelotnie i Mańkowski.

W światku tym — ie rozchodziło się o teren warszawski — pierwsze skrzypce dzierżył Kazimierz Zalewski, który i jako kierownik sceny wykazał wiele doświadczenia, rutyny i znajomości rzeczy.

Z biegiem lat zmienił się smak publiczności, wzrosły wymagania, stawiane przez krytykę i bywalców teatralnych, autorom dramatycznym, od których poczęto żądać pogłębienia typów i tematów.

Z tą chwilą i ongi tak popularne komedye Zalewskiego poczynał coraz grubszą warstwą pokrywać pył biblioteczny, dzisiaj zaś zalatuje od nich zbyt silnie pleśń starości, nie zdołają zająć teatralnej widowni.

Bliziński i Przybylski, a po części i Bałucki utrzymali się na powierzchni, Zalewski utonął w niepamięci wraz z Lubowskim.

Przeżył się — to nie ulega zaprzeczeniu. Że jednak odegrał w dziejach polskiej sceny rolę bynajmniej nie podrzędną — zasługuje na obszerniejsze wspomnienie.

Talent posiadał prawdziwy, wymagania sceny odczuwał trafnie, teatr ukochał sercem całem, oddając się w jego służbę z ogromną dozą zapału i temperamentu; żył teatrem i w teatrze, nie rozumiejąc jakby się bez niego mógł obejść, scena więc polska winna nazwisko Kazimierza Zalewskiego trwałemi wyryć na swych kartach głoskami.

Wspominaliśmy już wyżej, że Zalewski dostarczał teatrom polskim sztuk chętnie słuchanych i gorąco oklaskiwanych. Było ich sporo, a każda budziła z góry silne zainteresowanie publiczności.

Umiał nasz autor uwagę widza przykuć do rozsnuwanej przez siebie zręcznie fabuły, w razie potrzeby rozrzewnić lub rozśmieszyć, nie zastanawiał się więc on zbytnio nad swojskością czy kosmopolityzmem typów, nie zgłębiał siły obcych wzorów czy wpływów, a widownię opuszczał pod wrażeniem mile spędzonego wieczoru.

Taki bezsprzecznie był zamiar Kazimierza Zalewskiego i tego rodzaju efekt osiągał on często, mógł więc słusznie być zadowolonym ze swej pracy twórczej, nie mijającej bez wrażenia, bez sympatycznego echa.

Od lat zamilkł, ustępując miejsca młodszym kolegom po fachu, podążającym z prądem zmienionych warunków sceny i wymagań, teatrem jednak nie przestawał interesować się dalej, a skoro tylko zwrócono się doń z wezwaniem o radę i praktyczne wskazówki, nie szczędził ich, wykazując w swoich referatach czy memoryałach olbrzymi zasób wiedzy i rutyny w sprawach teatralnych.

Światło dzienne ujrzał w Płocku w dniu 5 grudnia 1849 r., studya prawnicze odbył w Warszawie, której murów nie opuścił już do zgonu, wydając tam znane ongi pismo codzienne, ziemiańskie pod tyt. *Wiek.*

Do najważniejszych dzieł scenicznych Kazimierza Zalewskiego należą przedewszystkiem: „Bez posagu“, „Wycieczka za granicę“, „Z postępem“, „Przed ślubem“, „Spudłowali“, „Pani Podkomorzyna“, „Złe ziarno“, „Lis w kurniku“, „Małżeństwo Apfel“, „Oj mężczyźni, mężczyźni“, „Synowie bogów“ i t. d. Ponadto tłumaczył na język polski Moliera.

Dożył sędziwego wieku, talentów sobie danych nie zmarnował, od pracy publicznej nie stronił, więc i pamięć po nim nie przebrzmi bez echa.

Michał Rolle.

także Rada miasta Lwowa wysłała delegacyę złożoną z pp. wiceprezydenta dr. Schleichera oraz radnych: Laskownickiego, Majerskiego, Rybickiego i dr. Wereszczyńskiego. Dwaj pierwsi mieli ponadto w imieniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej przeprowadzić w Warszawie szereg rokowań w sprawie zaopatrzenia naszego miasta w środki żywności.

Skutkiem ostrzeliwania toru kolejowego między Lwowem a Przemyślem i przerwy ruchu delegacya mogła wyjechać ze Lwowa dopiero 3 b. m. tak, że w Warszawie stanęła 5 stycznia t. j. w drugim dniu Zjazdu. Natychmiast po przybyciu udała się na zebranie przedstawicieli miast polskich, gdzie spotkało ją owacyjne przyjęcie. Imieniem Zjazdu powitał delegacyę w gorących słowach przewodniczący sędzia Najw. Trybunału Patek, wyrażając cześć bohaterskim obrońcom kresowego grodu, który świeci całej Polsce przykładem ofiarności i poświęcenia w obronie narodowych ideałów. Przy pierwszych słowach mowcy wszyscy zebrani powstali, a zgodę swą na jego wywody stwierdzili długotrwającymi. hucznymi oklaskami. Odpowiedział imieniem delegacyi r. Majerski, dziękując za wyrażone uczucia i w wymownych słowach kreśląc obraz cierpień naszego miasta, które mimo wszystko, wierne swym pięknym tradycyom, wytrwa na stanowisku z tą wiarą, że przyszłość Lwowa w wolnej i szczęśliwej Polsce wynagrodzi mu sowicie, przeżywane obecnie dni grozy i niedoli.

Po tych przemówieniach uchwalono przez aklamacyę powołać dodatkowo do prezydyum Zjazdu wiceprezydenta dr. Schleichera, jako przedstawiciela Lwowa, a nadto przesłać do zarządu naszego miasta telegram z wyrazami hołdu dla bohaterskich obrońców i współczucia dla jego mieszkańców.

Poza uczestnictwem w obradach Zjazdu, w których delegaci lwowscy brali gorliwy udział, starali się oni wejść w kontakt z szeregiem wpływowych osobistości i instytucyj, celem zainteresowania ich sprawami naszego miasta i uzyskania dla niego w granicach możliwości wydatnej pomocy. I tak zetknęli się z Naczelnikiem Państwa Komendantem Piłsudskim, z Prezydentem Ministrów Moraczewskim, z Ministrem skarbu Berką, z Ministrem aprowizacyi Niszkiewiczem, z szefem sztabu generalnego gen. Szeptyckim, z członkami komitetu obrony Lwowa i t. d. przedstawiając wszędzie krytyczne położenie naszego miasta i jego najpilniejsze potrzeby. Ponadto wzięli udział w konferencyach aprowizacyjnych w Ministerstwie aprowizacyi i w komisyi przedstawicieli miast. Stwierdzić należy, iż wszędzie spotkali się nietylko z uznaniem i zrozumieniem naszego wyjątkowego położenia, ale także z życzliwością, świadczącą o szczerej chęci ulżenia naszej doli.

Na szczególną uwagę zasługuje konferencya odbyta przez wiceprezydenta dr. Schleichera i r. Laskownickiego z członkami amerykańskiej misyi żywnościowej pod przewodnictwem profesora Uniwersytetu Kelloga. Przedstawienie przez dr. Schleichera stosunków, które tak bardzo zaciążyły na losach naszego miasta przez cały czas trwania wojny od pierwszych jej początków, a doszły do szczytu udręczenia podczas obecnej, narzuconej nam przez Ukraińców walki — zrobiło na członkach misyi głębokie wrażenie, a wyczerpująca dyskusya, jaka rozwinęła się na tem tle, doprowadziła do nader korzystnych wyników. Członkowie misyi uznali, że przy zaopatrywaniu ludności Polski w dostarczoną przez Amerykę żywność, przedewszystkiem winien być uwzględniony Lwów i w tym celu wydali zaraz szereg odpowiednich zarządzeń. Pierwszych przesyłek zboża, względnie mąki, które będą kierowane na Gdańsk, można oczekiwać już w początkach lutego b. r. Jako najpilniejszą uznali członkowie misyi amerykańskiej sprawę zaopatrzenia miasta w mleko, aby zapobiedz szerzącej się wśród dzieci śmiertelności i w tym celu wysłali natychmiast do Szwajcaryi kuryera, który ma spowodować niezwłocznie wysłanie do Lwowa osobnego pociągu z mlekiem kondensowanem. Pociąg będzie wysłany pod flagą i eskortą amerykańską.

Już w ostatnim dniu swego pobytu w Warszawie uzyskała delegacya lwowska możność przedstawienia się wielkiemu obywatelowi Polski, Ignacemu Paderewskiemu, by wywiązując się z poruczonego jej przez Radę miejską zadania, złożyć Mu hołd i podziękę obywatelstwa lwowskiego za wszystko co w okresie światowej wojny zdziałał dla odbudowy wolnej, niepodległej, zjednoczonej Ojczyzny, oraz polecić nasz gród Jego możnej opiece. Mistrz Paderewski przyjął delegatów lwowskich z serdeczną uprzejmością. Zapewnił, że losami Lwowa tak samo jak dotychczas, także i nadal będzie się gorliwie opiekował, i że skoro tylko czas i stosunki na to Mu pozwolą, odwiedzi nasze miasto, które zawsze było mu drogiem, a które teraz swą bohaterską postawą i wytrwaniem świeci całej Polsce przykładem ofiarności i poświęcenia w obronie narodowych ideałów.

Sprawy polskie.

— Z Warszawy telegrafują: Jak się dowiadujemy, kapitan Zwisłocki donosi z Budapesztu depeszą iskrową do Naczelnika Państwa Polskiego, co następuje:

„Francuski minister spraw zagranicznych stwierdza, że na mocy rozkazu marszałka Focha Czesi mają zająć całą Słowaczyznę aż do czasu konferencyi pokojowej. Za linię demarkacyjną ma być uważana dawna granica węgierska. Oświadczono nam, donosi dalej kapitan Zwisłocki, że ten rozkaz niema być uważany za chęć wytworzenia faktu dokonanego i niema bynajmniej utrudnić rewindykacyi praw polskich. Nasze stosunki z koalicyą wymagają tego, aby rozkaz powyższy został wykonany i abyśmy wycofali swoje wojska z dawnych Węgier“.

— W ostatnich dniach odbywały się w Krzysztoforach wspólne obrady członków P. K. L. i Tymczasowej Komisyi Rządzącej, celem fuzyi tych ciał w ramach, zakreślonych przez Rząd warszawski i wyłonienia z nich jednego organu, to jest Komisyi Rządzącej. Poszczególne punkty tego nowego układu opracowano i ustalono naprzód w komisyi z 6 członków, następnie obradowano w pełnem gronie. Samo ukonstytuowanie i definitywne ustalenie składu K. Rz., oraz obsadę poszczególnych wydziałów odłożono.

Na czele Komisyi Rządzącej stać będzie komisarz generalny, mianowany przez Rząd warszawski, na propozycyę Komisyi Rządzącej, który będzie miał dodanych 4 zastępców z grona większych stronnictw.

Poszczególne agendy zatwierdzać będzie wydział wykonawczy z łona Komisyi Rządzącej, dzielącej się na 15 oddziałów. Naczelnicy tych oddziałów i ich zastępcy ustanawiani będą według dotychczasowego klucza.

— Warszawska *Gazeta Polska* dowiaduje się od osób, przybyłych z Brześcia Litewskiego, wielkiej twierdzy na pograniczu dawnego Królestwa Polskiego z Wołyniem, że w mieście tem i twierdzy przebywa jeszcze 30 tysięcy Niemców, którzy jednak niezadługo wyjadą do Niemiec. Chcą oni olbrzymie zapasy amunicyi i materyałów wojskowych przekazać Rusinom, o ile wojsko polskie nie przybędzie tam w porę. Żydzi przemycający żywność do Niemiec, otrzymują za worek mąki 700 rubli. Niemiecka Rada żołnierska w Brześciu składa się z 13 osób. — Niemcy mają opuścić Brześć dnia 17 b. m. Oddali oni już Rusinom sądownictwo, elektrownię i policyę. W mieście są tylko gazety ukraińskie

W mieście wobec zbliżania się Ukraińców, nastrój jest trwożny. W Brześciu Litewskim znajduje się już bardzo wielu agitatorów i szpiegów ukraińskich. Na podstawie najbardziej wiarygodnych źródeł stwierdzić można z całą pewnością, że Ukraińcy są w bezpośrednim i ścisłym kontakcie z Niemcami.

— Z Chełmu donoszą: Sprawą ważną dla Chełma jest obecnie wybór odpowiedniej Rady miejskiej. W Chełmie jest około 80 prc. ludności żydowskiej, a na listę wyborców zapisało się około 4000 żydów, gdy tylko około 2000 chrześcian. Ze strony chrześciańskiej próbowano dojść do porozumienia z żydami, co jednak wobec rozbicia samych żydów na trzy czy cztery partye nie doszło do skutku. Jak się wobec tego przedstawiać będzie Rada miejska, przewidzieć trudno.

Ze świata.

— *Wpered* stwierdza, że doniesienia pism o zatargach między Petlurą i Winniczenką i w ogóle o niezgodzie w dyrektoryacie ukraińskim są nieprawdziwe. W dyrektoryacie, wedle tej informacyi, panować ma owszem zupełna zgoda.

— *Budapesti Hirlap* dowiaduje się, że francuski podpułkownik Vix w Budapeszcie przedłożył rządowi węgierskiemu nową notę z zawiadomieniem, że wersalska Rada wojenna ustaliła granice czesko-słowackiego państwa, Rumunii i Serbii. W nocie niema już mowy o linii demarkacyjnej, jeno wyraźnie mówi się o granicach państwowych. Oznaczone są one w taki sposób, że rząd węgierski nie przyjął noty do wiadomości i przeciw jej osnowie założył protest, z którym podpułkownik Vix udał się do Belgradu do gen. Francheta d'Esperey.

— W Karłowicach odbyła się konferencya biskupów prawosławnego Kościoła serbskiego, która postanowiła połączyć metropolię karłowicką, belgradzką, bośniacko-hercegowińską i czarnogórską w jeden wielko-serbski patryarchat z siedzibą w Belgradzie. Tamże powstanie wyższa akademia duchowna. Ma to i polityczne znaczenie. Przez to bowiem prawosławie zyskuje w Jugosławii przewagę nad Kroacyą i Slawonią, które są krajami katolickimi. Gdy zaś i Dalmacya oderwie się od swej metropolii w Czerniowcach, serbski patryarchat zyska wpływy i na całem pobrzeżu Adryatyckiem.

— Do *Pall-Mall Gazette* donoszą: W dobrze poinformowanych kołach głoszą, że skoro już pięć wielkich mocarstw (Anglia, Ameryka, Francya, Włochy i Japonia), porozumiały się co do warunków, jakie postawić mają mocarstwom centralnym, obrady konferencyi pokojowej żywo potoczą się naprzód. Największą trudnością obecnie jest sytuacya w Niemczech. W każdym razie zawarcie pokoju nastąpić ma przed końcem przyszłego miesiąca.

— W Paryżu żywo zajmują się sprawą stosunków w Niemczech. Niemniej jednak niema żadnych oznak, które wskazywałyby, że alianci obsadzą Berlin swemi wojskami. Gdyby nawet to stać się miało, użyte zostaną wojska nie francuskie, lecz chyba amerykańskie.

— Urzędowy dziennik rumuński ogłasza dekret przyłączający ostatecznie Siedmiogród do Rumunii. Dekret postanawia, że przyłączone terytorya będą tymczasowo reprezentowane w rządzie królewskim rumuńskim przez ministrów bez teki. Misya z Transsylwanii, która wręczyła rządowi rumuńskiemu akt przyłączenia, została przyjętą w Bukareszcie przez ambasadora francuskiego p. Saint Aulaire, który oznajmił, że Francya nie zapomni nigdy przysług oddanych przez Rumunię sprawie sprzymierzonych. Misya została przyjęta także przez przedstawiciela Stanów Zjednoczonych, który ją zapewnił, że żądania narodu rumuńskiego wkrótce się urzeczywistnią.

— Serbowie zamierzają, w razie, gdyby kongres pokojowy nie uznał ich pretensyj do całego wybrzeża adryatyckiego aż po Walonę, żądać dla siebie jednego z portów morza Egejskiego. Wobec jednak nader korzystnego położenia Walony, tak pod względem strategicznym, jak handlowym, o ileby Walona nie przypadła Serbom, domagaliby się w celu sparaliżowania wpływów Włoch, drugiego dostępu do morza mianowicie chcieliby utrzymać Saloniki. W razie zaś gdyby Grecya otrzymała się ze swojemi pretensyami do tego portu, Serbowie zadowoliliby się posiadaniem jednego z sąsiednich portów.

— Wedle wieści z Insbruku, wymagających oczywiście potwierdzenia, we Włoszech gotuje się przewrót. Mianowicie powracający z niewoli włoskiej b. austro węgierscy oficerowie opowiadają o tworzeniu się wszędzie rad robotniczo-żołnierskich i przedstawiają sprawę tak, jakoby zanosiło się na obalenie monarchii i zastąpienie jej republiką.

— Jak donoszą z Rotterdamu, w najbliższych dniach ma być wniesiony na kongresie amerykańskim projekt ustawy, zabraniającej immigracyi do Stanów Zjednoczonych na przeciąg 2—3 lat.

Dowóz z Ameryki.

Podczas narad dotychczasowych misyi amerykańskiej z prof. Vernonem Kellogem na czele, a przedstawicielami Ministerstwa aprowizacyi w Warszawie ustalono, iż Ameryka może dostarczyć produktów następujących:

Grupa pierwsza. Produkty, które mają być dostarczone niezwłocznie i przed innemi: zboże, mąka, kasza, ryż, cukier i tłuszcze (sadło).

Grupa druga. Mięso, słonina, czekolada, kawa, herbata, manufaktura, płótno, perkal, skóra, obuwie, saletra.

Produkty te pochodzą z Ameryki, jednakże, aby przyspieszyć przewóz, nie czekano na naradę misyi i z Ameryki już wysłano do różnych portów europejskich znaczne transporty towarów. Dotychczas przewieziono już do Europy 150.000 tonn żywności (tonna = 1000 klg.). Tem się właśnie daje objaśnić nadzieja, iż pierwsze transporty żywności mogą nadejść w dość rychłym czasie — w końcu b. m., lub najpóźniej w początkach lutego, idzie bowiem teraz jedynie o przewóz tych towarów z portów europejskich do Polski.

W naradach swych członkowie misyi z naciskiem zaznaczali konieczność gwarancyi, iż całkowite transporty dostaną się do spożywców bezpośrednio po ściśle skalkulowanych cenach. Idzie tu zatem o odpowiednie środki ze strony Rządu, aby towary te nie mogły się dostawać do Niemiec, oraz, aby nie stały się przedmiotem spekulacyi w kraju.

Delegaci Ministerstwa aprowizacyi złożyli w tym celu członkom misyi dane, dotyczące obecnych norm kontyngentowych, cen, sposobu rozdziału, oraz wszelkich przedsiębranych przez Rząd zarządzeń w sprawie walki ze spekulacyą.

W łączności z tym stanem rzeczy o... ga prasę różowy horoskop, podany w w... szawskim *Przeglądzie Wieczornym*. We... tego pisma jeden z członków amerykańsk... misyi żywnościowej oświadczył, że Amer... może bezpośrednio zasypać Europę wszelk... go rodzaju produktami. Do Polski przybę... ogromne transporty produktów ameryka... skich za sześć tygodni, a więc buty, b... zna, ubrania, materyały, wyroby skórzan... chemikalia. W następstwie ceny za te ar... kuły spadną w Polsce prędzej, niż się te... spodziewają.

Oby tylko te łechcące wyobraźnię prz... powiednia potwierdziła rzeczywistość.

Ruch przedwyborczy

Komitet wyborczy polskic... techników, komitet funkcyonary... szy państwowych oraz narodow... komitet obywatelski postawiły kandydaturę profesora Politechniki i prezesa stałej delegacyi funkcyonaryuszy państwowych inż. Romana Dzieślewskiego na posła z piątego okręgu miasta Lwowa do Sejmu ustawodawczego w Warszawie.

Naprzód ogłasza listę kandydatów polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska. W okręgu krakowskim kandydują: Ignacy Daszyński, dr. Emil Bo... browski, Zygmunt Klemensiewicz, Leon M... siołek, żona Prezydenta Ministrów Zofia M... raczewska, kolejarz Józef Grylowski, wło... ścianin Andrzej Jagła i kierownik szkoły w Modlnicy Władysław Sienko.

W innych okręgach zachodniej Galicyi kandydują na pierwszych miejscach: w chrzanowskim sekretarz robotniczy z Krakowa Zygmunt Żuławski, górnik Fr. Pejdych i nauczyciel Julian Smulikowski; w wadowickim redaktor *Naprzodu* Kazimierz Czapiński; w Nowym Targu adwokat dr. Zygmunt Marek; w jasielskim Leon Misiołek; w tarnowskim dr. Emil Bobrowski; w rzeszowskim maszynista kolejowy z Rzeszowa Karol Krwawicz; w jarosławskim ślusarz kolejowy z Jarosławia Stanisław Łańcucki, nauczyciel Antoni Chudy, sekretarz organizacyi kolejarzy Kazimierz Kaczanowski i Bronisława Bobrowska, żona lekarza z Krakowa.

Narodowy Komitet wyborczy stronnictw demokratycznych w Warszawie połączonych w bloku warszawskim, ogłasza następującą listę kandydatów:

1. Paderewski Ignacy lat 59. 2. Dmowski Roman, publicysta, lat 54. 3. Dr. Balicka Gabryela, nauczycielka, lat 48. 4. Gdyk Ludwik, robotnik, lat 44. 5. Rudnicki Jan, rzemieślnik, lat 51. 6. Bron Stanisław, kupiec i przemysłowiec, lat 64. 7. Dr. Dubanowicz Edward, prof. Uniw. lwow., lat 37. 8. Rosset Aleksander, inżynier, radny miasta, lat 52. 9. Jabłonowski Władysław, publicysta, lat 53. 10. Rottermund Stefan, lekarz, ławnik miasta, lat 40. 11. X. Kaczyński Zygmunt, kandydat praw, lat 25. 12. Śliwiński Ludwik, robotnik, radny miasta, lat 39. 13. Hurkiewicz Antoni, rzemieślnik, radny miasta, lat 41. 14. Iwaszkiewiczowa Zofia, nauczycielka, lat 32. 15. Baliński Ignacy, sędzia sądu najw., prezes Rady miejsk., lat 59. 16. Rożański Mieczysław, robotnik, lat 30.

KRONIKA.

Lwów, 16 stycznia 1919.

Kalendarz.

Piątek 17 stycznia:
Rzym. kat.: Antoniego pust.
Gr. kat.: Sobor. 70 Apost.
Słowiański: Rościsława.

Wschód słońca o godz. 7 min. 54. — Zachód o godz. 4 min. 31.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 1 Cel.

— **Uwolnienie por. Willaime'a.** P. Henryk Świerczewski, kierownik francuskiej Agencyi konsularnej we Lwowie otrzymał od bawiącego ponownie w naszem mieście kap. angielskiego Johnsona wiadomość, że wskutek jego interwencyi por. Willaime wraz z Belgijczykiem Hedentem zostali uwolnieni przez Ukraińców. P. Johnson spotkał obu tych panów po ich uwolnieniu w Czerniowcach, skąd udali się w dalszą drogę. Ukraińcy mieli przeprosić p. Willaime'a za zatrzymanie go w drodze i prawdopodobnie też zwrócili mu zabrane papiery.

— **Związek urzędników** prawników administracyi politycznej z siedzibą we Lwowie ukonstytuował się dnia 4 stycznia 1919 w następującym składzie: Przewodniczący: Szczęsny Cieński; zastępca przewodniczącego: Stanisław Okęcki; wydział: Zygmunt Zaleski, dr. Broni...

...w Kwiatkowski, dr. Tadeusz Chmielarski, Stefan Gwojdziński, Bogumił Gergowicz, Władysław Kuźniewicz, Julian Muszyński.

Związek zwraca się do wszystkich kolegów tak czynnych jak i w stanie spoczynku z usilnem wezwaniem do nadsyłania deklaracyi przystąpienia do Związku.

— **Związek urzędników-prawników administracyi politycznej** w myśl postanowienia § 5 statutu zwołuje nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 22 stycznia 1919 w wielkiej sali sesyjnej Namiestnictwa o godzinie 10 przed południem. W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 11 przed południem bez względu na ilość obecnych członków. Porządek dzienny: 1. Rozpatrzenie wniosku p. radcy Namiestnictwa Tadeusza Loebla i tow. w kierunku kasumcyi uchwały koleżeńskiej z dnia 4 stycznia 1919 dotyczącej przystępowania urzędników politycznych do Polskiego Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy administracyi politycznej. 2. Uzupełnienie wyboru do wydziału stowarzyszenia. 3. Wolne wnioski członków.

— **Zgłoszenia uszkodzeń cielesnych.** Celem zebrania dat dokładnych co do uszkodzeń cielesnych spowodowanych wskutek ostrzeliwania miasta przez pociski armatnie ukraińskie w czasie od 31 grudnia z. r., zarządza się urzędową regestracyę tych wypadków. Wzywa się przeto poszkodowanych na ciele, względnie ich rodziny i domowników, by wypadki zranienia i zabicia zgłosili w Oddziale statystycznym Biura prasowego ul. Fredry 2, II. p. w godzinach od 11—12 w południe. Zgłoszenia można uskutecznić ustnie do protokołu lub piśmiennie. Zgłoszenie piśmienne ma zawierać: poszkodowanego zranionego lub zabitego imię i nazwisko, wiek, zawód, narodowość, stan familijny, adres mieszkania, datę wypadku: dzień, pora i godzina, miejsce, w które pocisk uderzył, rodzaj uszkodzenia i następstwo względnie data śmierci. Ze względu na to, że zebrany materyał będzie miał wielką wagę w przyszłości zechcą mieszkańcy spełnić ten obowiązek obywatelski jak najrychlej i jak najdokładniej.

— **Egzamin kwalifikacyjny** na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed lwowską komisyą rozpocznie się dnia 17 lutego. Dotychczasowe przepisy egzaminacyjne pozostają w mocy z tą jedynie różnicą, że język niemiecki przestał być przedmiotem obowiązkowym; wolno jednak zdającym egzamin ubiegać się o prawo nauczania języka niemieckiego, jako nadobowiązkowego przedmiotu naukowego w szkołach ludowych pospolitych. Podania wnosić należy najpóźniej do dnia 10 lutego.

— **Komisarzem rządowym** lwowskiego kahału został dr. Jakób Diamand, zastępcami zaś dr. Ruber, Maurycy Rapoport i dr. Mayer.

— **Znaczki pocztowe.** Wszystkie znaczki pocztowe austryackie tracą z dniem 20 stycznia b. r. ważność na terytoryum Państwa Polskiego.

Po tym dniu, aż do zaopatrzenia urzędów pocztowych i sprzedawców znaczków pocztowych temi samemi markami z przedrukiem: „poczta polska" względnie markami pocztowemi polskiego nakładu, którego wykonanie jest w toku, będą urzędy pocztowe pobierały opłaty za przesyłki pocztowe w gotówce.

Znajdujące się w rękach publiczności, oraz w trafikach i sklepach odsprzedawców znaczki pocztowe austryackie będą przez urzędy pocztowe po dzień 20 stycznia b. r. odbierane do wymiany na gotówkę (przy drobnych ilościach), względnie na inne ważne marki (przy ilościach większych).

— **Listy do odebrania** w Biurze prasowem N. D. W. P. ul. Fredry 2 I. p.: St. Matejkowie ul. Polna 54; Zofia Kossakowa, Kurkowa 53; J. Kordalczakówna, na Bajkach 16; Krajowy Zarząd sprzedaży soli, Mickiewicza 3; prof. dr. Przemysław Dąbkowski, Archiwum Bernardyńskie; Czesław Krzyżanowski, Trzeciego Maja 2; St. hr, Mycielski, Mochnackiego 38; dr. F. Kwiatkowski, galic. Kasa oszczędności.

— **Inż. Zdzisław Białynia-Chołodecki** został powołany do służby w Ministerstwie poczt i telegrafów w Warszawie.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** Z okazyi przypadającej w dniu 20 stycznia 258 rocznicy założenia Uniwersytetu we Lwowie przez króla Jana Kazimierza, nadał Rektor Uniwersytetu lwowskiego na propozycyę kierowników seminaryów historycznych nagrodę jubileuszową z funduszu im. prof. dr. Ludwika Finkla, słuchaczowi wydziału filozoficznego Romanowi Lutmanowi za pracę, wykonaną w seminaryum historycznem, p. t. „Karola Szajnochy pogląd na dzieje Polski".

— **Ślub.** Dnia 9 b. m. w kościele polskim na Kalenbergu pod Wiedniem odbył się ślub dr. Juliusza Twardowskiego, b. ministra Galicyi, z p. Pauliną Smolinową, wdową po radcy dworu z ministerstwa skarbu, Aureliuszu Smolinie.

— **Trzynastoletni bohater,** Antoni Petrykiewicz, uczeń drugiej klasy gimnazyalnej, bił się nie gorzej od starych, doświadczonych żołnierzy. Schwyciwszy karabin, nie wypuszczał go ze słabych jeszcze rąk, walcząc zawzięcie w obronie Lwowa na „Górze stracenia", z kolei w innych krwawych rozprawach z wrogiem dybiącym na nasze miasto. Ranny ciężko na Persenkówce, musiał pożegnać się z nieodstępnym swym towarzyszem: karabin dostał się w inne ręce, mały zaś bohater, po ciężkich zmaganiach się ze zbliżającą się do jego łóżka śmiercią, uległ jej mimo wszelkich zabiegów lekarskich, pragnących uratować to młode życie dla przyszłości.

Pogrzeb ś. p. Petrykiewicza odbył się dzisiaj z kaplicy na Politechnice.

— † **Adam Tad. Sikociński,** jednoroczny ochotnik plutonowy 2 kompanii 5 p. piechoty padł w walce na Pasiekach miejskich dnia 11 stycznia, trafiony w piers kulą ukraińską.

Dawny legionista Piłsudczyk, w ostatnich miesiącach przed listopadową inwazyą ukr. czynny w chyrowskiej P. O. W., stamtąd przybywa do Żurawicy, do formującego się 5 p. piechoty. Bierze czynny udział w walkach pod Przemyślem, a po odbiciu Lwowa we wszystkich znanych już i znakomitych akcyach swego pułku. Ginie, jak przystało żołnierzowi polskiemu, legioniście na posterunku. Cześć jego pamięci.

— † **Dr. Felicyan Niegolewski** zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 49. Od długiego czasu poseł do Sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy niemieckiej, sekretarz Koła Polskiego, członek Prezydyum Rady Narodowej, uczestnik wszystkich prac, prowadzonych w ostatniem dwudziestoleciu w Wielkopolsce dla obrony praw narodowych i rozwoju narodowej kultury w tej dzielnicy, oskarżony bywał niejednokrotnie przez rząd pruski w procesach politycznych.

Od dwu lat ciężko chory, nie mógł już brać udziału w życiu politycznem.

— **Komitet akcyi na rzecz uczniów żołnierzy i ich rodzin im. prof, Cz. Mączyńskiego,** jedyna instytucya opiekująca się wyłącznie żołnierzami-uczniami wszelkich kategoryj szkół całej Polski, prosi o pomoc. O polską młodzież idzie, która nas broni trzeci miesiąc i o jej rodziny! Nie szczędźcie Rodacy ofiar!

Datki przyjmuje również Redakcya *Gazety Lwowskiej.*

— **Do rusznikarzy.** Kwatermistrzostwo N. D. W. P. ogłasza: Doszło do wiadomości Dowództwa Wojsk Polskich „Wschód", iż rusznikarze cywilni przerabiają karabiny i sztucery wojskowe na broń myśliwską. Tego rodzaju przerabianie jest surowo wzbronione. Winni zostaną bezwzględnie ukarani zamknięciem warsztatów i odbiorem koncesyi, nadto zostaną pociągnięci do osobistej odpowiedzialności.

— **Zjazd aprowizacyjny delegatów miast galicyjskich,** obradował w niedzielę dnia 12 b. m. w sali magistratu w Krakowie. Obradom, pod przewodnictwem wiceprezesa Związku miast galicyjskich, prezydenta miasta Krakowa J. K. Federowicza wyraził po przeprowadzonych obradach przekonanie, iż konieczne jest przeprowadzenie jednolitej aprowizacyi w całej Polsce. W tym celu należy poddać jak najprędzej urzędy aprowizacyjne Komisyi Rządzącej Galicyi i Śląska, pod bezpośrednią ingerencyą Ministerstwa aprowizacyi. Przy rozdziale żywności, zakupionej z Ameryki, przeznaczonej dla większych miast i okręgów przemysłowych, powinien Związek mieć głos stanowczy.

Celem uniknięcia bardzo znacznego podwyższenia cen chleba wskutek skupowania zboża poza kontyngentem po cenach wyższych, winien Rząd, podobnie jak to obiecał uczynić w miastach Królestwa kongresowego, dopłacić i miastom galicyjskim różnicę cen zboża z funduszów państwowych.

— **Niepowołany opiekun.** Jedna z naszych czytelniczek, wdowa po wyższym urzędniku państwowym, podaje nam do wiadomości fakt następujący:

Onegdaj wybrałam się po mięso do hali targowej przy pl. Halickim i stanęłam przed jatką w długim ogonie, w którym czekało też wiele służących. Po chwili usłyszałam głos jakiegoś starszego pana, przyzwoicie odzianego, stojącego swobodnie poza ogonem. Pan ten, zwracając się do służących, odezwał się mniej więcej w te słowa: „Jakie wy głupie, że tu czekacie, narażając się na strzały, idźcie do domu, a niechaj tu przyjdą za was wasze panie". Ten apel nie zrobił na razie zamierzonego wrażenia, służące zostały. Czy jednak nie należałoby z właściwej strony zapobiedz na przyszłość podobnemu podżeganiu przeciw „paniom" skoro większość „pań" w dzisiejszych warunkach skazaną jest na dolę o wiele smutniejszą i cięższą (szczególniej w sferach urzędniczych), niż te „biedne" sługi.

— **Zakaz wykonywania hymnów polskich w restauracyach.** W Warszawie komenda miasta wydała bardzo słuszne rozporządzenie, zabraniające orkiestrom, grywającym w restauracyach, kawiarniach i t. p. wykonywania hymnów narodowych polskich. — Tego rodzaju zakaz powinnoby się wydać wszędzie, gdzie istnieją restauracye z orkiestrami.

— **Zawieszenie „Nowego Dziennika".** Syonistyczny *Nowy Dziennik,* wydawany w w Mor. Ostrawie, którego szpalty zapełnione były kłamliwemi napaściami na Polaków, polskie władze i polskie wojsko, został pozbawiony debitu w Polsce. Wobec tego *Nowy Dziennik* przestał wychodzić, ale na jego miejsce ukazało się *Gazeta żydowska,* wydawana w tej samej drukarni, temi samemi czcionkami.

— **Echo zamachu na dr. Kramarza.** Policyi praskiej udało się wydobyć, ze sprawcy zamachu, Stastnego zeznanie, że miał on wspólnika. Tego przychwycono w osobie 17-letniego ucznia szkół realnych. Włodzimierza Gregora.

Stastny zeznał, że działał z pełną świadomością. Przy Gregorze znaleziono notyskę, a w nim zapisek: „19. XII. 1918. Dr. Kramarz skazany".

Gregor naciskany pytaniami przyznał w końcu, że do współki ze Stastnym zasądzili dr. Kramarza na śmierć. Stastny dał 250 kor. za które Gregor kupić miał mu rewolwer. Gregor jednak wyręczył się swym przyjacielem, technikiem Melesem, nie wtajemniczając go zresztą, do jakiego celu rewolwer miał służyć. Stastny sprawia wrażenie ekscentrycznego, niedojrzałego młodzieńca. Ulubioną jego lekturą były pisma anarchistyczne, choć nawet nie rozumiał ich dobrze. Jest to najwidoczniej chłopak z przewróconą głową, który nie zdawał sobie należycie sprawy ze swego czynu.

— **Zgon prof. Schauty.** W Wiedniu zmarł słynny ginekolog, prof. dr. Fryderyk Schauta. Urodzony 15 lipca 1849 w Wiedniu, uczeń Dumreichera i Spätha, po przejściu stopni wstępnych zasiadł w r. 1891 po Braunie na katedrze ginekologii w Uniwersytecie wiedeńskim. Na nauczyciela-badacza powołały go nietylko zdolności, lecz także niezwykła sumienność i pracowitość. Całą literaturę swego zakresu znał na wylot. Był także praktykiem wytrawnym i zręcznym operatorem. Wykształcił zastęp znakomitych ginekologów, a dzieła Schauty cieszyły się zawsze wielkiem poważaniem znawców. Zmarł skutkiem sklerozy.

— **Wnuczka Mozarta,** Berta Forster, zmarła przed kilku dniami w zakładzie dla obłąkanych pod Gracem. Była to ostatnia krewna wielkiego muzyka.

— **Paryż przed kongresem.** Paryż stara się o wspaniałe przyjęcie członków przyszłego kongresu. Posiedzenia plenarne odbywać się będą w dużej sali jadalnej Wersalu, na którą urządzenie ze wszystkich stron ściąga się historyczne meble. W najlepszych hotelach paryskich przygotowują apartamenty dla mających zjechać mężów stanu. Zaprowadzają centrale telefoniczne, a garaże wojskowe mają dostarczyć potrzebnych automobilów. Restauracye, teatry i sale koncertowe czynią gorączkowe przygotowania w nadziei, że nie jeden z gości zechce poznać wesoły Paryż.

Walki pod Bartatowem.

(Grupa pułk. Sikorskiego).

Z Bartatowa pod datą 13 b. m. otrzymujemy następujące informacye:

Zwycięska ofenzywa, podjęta przez grupę operacyjną pułk. Sikorskiego rozwija się pomyślnie, druzgocąc skoncentrowane tu znaczne siły ruskie. Zajęcie Bartatowa, ważnego punktu koncentracyjnego ruskiego, było pierwszym poważnym sukcesem. Około zdobycia i obrony Bartatowa wywiązały się ciężkie walki, uwieńczone pełnem powodzeniem. Najcięższa sytuacya, zakończona świetnym nowym sukcesem, była dnia 12 wieczorem. Bartatów, jako wysunięta pozycya, uderzając klinem w największe skupienie wojsk ruskich, była przedmiotem niesłychanie zaciekłych ataków w ciągu ostatnich 24 godzin. Artylerya ruska i ruskie karabiny maszynowe zalały poprostu ogniem cały Bartatów. Rusini kilkakrotnie szturmowali bezskutecznie wieś, którą przemieniono w jedną redutę. Ataki ruskie uderzały z zaciekłością na 3/4 części frontu „Bartatów".

Najkrytyczniejsza była chwila, kiedy watahy lwowskie, idące od północy, od strony Wrocowa, w znaczniejszej sile uderzały na Suchowolę i zabrały trzy baterye armat grupy pułk. Sikorskiego. Watahy te posunęły się pod Bartatów, t. j. od strony Mszany, korzystając ze zmroku. Pułkownik Sikorski wysłał oddział żandarmeryi polowej na Suchowolę, a później oddział kompanii żywieckiej pod komendą por. Walusia. Oddziały te rozbiły w ciągu nocy kilkakrotnie silniejszego nieprzyjaciela, odbiły wszystkie armaty i treny, ponadto zabrano Rusinom 7 karabinów maszynowych, wielką liczbę jeńców i łup wojenny.

W walce tej, niesłychanie ciężkiej, odznaczyli się nadzwyczajnie oficerowie i żołnierze, którzy przez 36 godzin nie mieli strawy w ustach i trwali niezłomnie pomimo ciężkich strat na pozycyach w ogniu huraganowym. Pozycya Bartatów była kluczem dla sytuacyi odnośnego odcinka i dlatego za wszelką cenę musiała być utrzymana.

Generał Rozwadowski wyraził pułkownikowi Sikorskiemu, jego oficerom i żołnierzom w gorących słowach najwyższe uznanie za bohaterskie wytrwanie na posterunku i za tak skuteczną działalność dotychczasową grupy pułk. Sikorskiego.

W powyższych walkach, jakoteż w całej akcyi ofenzywnej na Bartatów podnieść należy z całem uznaniem dzielne zachowanie się oddziału rotmistrza Abrahama, „Odsiecz Lwowa" pod majorem Olkowskim, kompanii żywieckiej i 3 batalionu 10 p. p. — wreszcie pełnego oddziału żandarmeryi polowej.

Podkreślić należy pełne energii zachowanie się kapitana Sniadowskiego, który znalazł się w przejeździe w Mszanie w krytycznej chwili i zorganizował tam odsiecz dla Suchowoli i obrony Mszany, na wypadek ewentualnego natarcia Ukraińców. Za powyższą akcyę pułk. Sikorski udzielił kap. Sniadowskiemu pochwały i powierzył mu komendę etapu w Mszanie.

Ze strat naszych wymienić należy rotmistrza Kawińskiego, komendanta oddziału żandarmeryi polowej (raniony przy kontrataku na Suchowolę), lżej rannego majora Olkowskiego, kontuzyonowanego od wybuchu granatu, rannych rotm. Abrahama i podpułk. Sopotnickiego. Ogółem raniono około 10 oficerów.

Podkreślić należy barbarzyńskie dobijanie rannych przez Ukraińców, stwierdzone protokolarnie przez zeznania naszych rannych, oraz znęcanie się nad jeńcami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Z Warszawy.

Kraków. Dzienniki żywo omawiają stan rzeczy w Warszawie i związane z tem pogłoski o przesileniu gabinetowem. Pogłoski powstały na tem tle, że od wtorku w Warszawie toczą się bardzo ożywione rokowania między stronnictwami, przy udziale głównie Paderewskiego, przyczem odbywają się częste konferencye między Paderewskim a Piłsudskim w obecności Moraczewskiego.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj przez cały dzień do późnego wieczora obiegały najrozmaitsze pogłoski o przesileniu gabinetowem. Wbrew tym pogłoskom o 8 wieczorem rozpoczęło się w pałacu Namiestnikowskim zwykłe posiedzenie obecnego gabinetu. Przed rozpoczęciem tego posiedzenia Prezydent Ministrów Moraczewski na zapytanie, czy gabinet zamierza podać się do dymisyi, odpowiedział dziennikarzom, że Rząd gotów ustąpić, w tej chwili, atoli wszelkie pogłoski o ustąpieniu gabinetu są przedwczesne.

Podczas posiedzenia gabinetu około godz. 10 wieczorem do pałacu Namiestnikowskiego przybył z Belwederu adjutant komendanta Piłsudskiego por. Swirski w towarzystwie urzędnika gabinetu cywilnego. Odbyli oni krótką konferencyę z Prezydentem Ministrów Moraczewskim, poczem udali się do Paderewskiego. Bezpośrednio potem poinformowano prasę, że zapowiedziana na godz. 11 w nocy wizyta Piłsudskiego u Paderewskiego o tej godzinie nie przyjdzie do skutku.

Z ostatniej chwili.

Misye polityczne
angielska i francuska we Lwowie.

Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Lwowa misya polityczna angielska.

Na czele misyi angielskiej stoi pułkownik Wade, który towarzyszył Paderewskiemu w jego podróży.

W najbliższych dniach zapowiedziany jest przyjazd misyi francuskiej.

Prezydyum miasta, na te wiadomość zarządziło manifestacyjne flagowanie gmachów miejskich. Niewątpliwie także i mieszkańcy m. Lwowa przyczynią się ze swej strony samorzutnie do udekorowania swych domów i godnego przyjęcia tak miłych nam gości.

Odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Konkursa.

L. 25.922/IV. ex 1918, (5441 1—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę dyrektora w Dębicy.

Kandydaci mają wnieść podania zwykłą drogą służbową do Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca stycznia b. r.

Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę ewentualnie nawet na zwykłej kartce polowej.

To ogłoszenie zastępuje z powodu wyjątkowych stosunków wszelkie inne ogłoszenia.

Lwów, dnia 10 stycznia 1919.

Wiceprezydent: Zoll w. r.

L. 43/19. (5443 1—3)

Konkurs.

Kasa oszczędności miasta Przemyśla rozpisuje konkurs na posadę dyrektora-referenta z charakterem urzędnika z płacą roczną 12.000 kor. i trzema trzechleciami po 1200 kor. z prawem emerytury. W czasie wojny pobierać będzie dyrektor dodatki wojenne wedle normy przyznanej przez Państwo dla urzędników państwowych, podwyższone o 50 procent.

Kandydat na tę posadę winien wykazać kwalifikacyę do samoistnego kierownika Kasą oszczędności, być obywatelem Państwa Polskiego i nieprzekraczać wieku 40 lat.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie na rok a po roku nastąpić może stabilizacya. Po uzyskaniu stabilizacyi dyrektor-referent nie może mieć innego zawodowego zajęcia.

Podania wnosić należy do dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Przemyśla do końca lutego 1919.

Dyrekcya Kasy oszczędności m. Przemyśla.

Przemyśl, dnia 30 grudnia 1918.

L. 140/IV. (5442)
Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs celem obsadzenia opróżnionej posady rzeczywistego nauczyciela geometryi wykreślnej i matematyki w I. szkole realnej we Lwowie względnie posady tego samego rodzaju opróżnić się mogącej.

Do tej posady przywiązane są poborу w myśl ustaw z dnia 19 września 1898 Dz. p. p. Nr. 173, z dnia 24 lutego 1907 Dz. p. p. Nr. 55, tudzież ustawy z 28 lipca 1917 Dz. p. p. Nr. 319.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonych dyrekcyi najpóźniej do dnia 31 stycznia b. r. Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową, mogą przedstawić swą prośbę o tę posadę w formie najprostrzej.

Niniejsze ogłoszenie konkursu zastępuje wszelkie inne ogłoszenie.

Lwów, dnia 10 stycznia 1919.

Wiceprezydent: Zoll w. r.

Kuratele.

Nc. IV. 501/16 (21). Die mit Beschluss des Oberlandesgerichtes Krakau vom 9 Juni 1916 R. IV. 22/16 über die Geschäftsführung der Firma Adolf Kapellner & Bruder in Biala angeordnete Aufsicht wird aufgehoben.

Kreisgericht, Abteilung VI.

Wadowice, am 4 October 1918. (5220)

P. V. 266/18 (2). Суд повітовий в Городенці яко власть надкураторлярна устанавляє по мисли § 376 зак. Василину Гишка з Городенки куратором невідомого з місця побиту Андрія Гишка.

Суд повітовий, Відділ V.

Городенка, дня 12 10 1918. (5367)

Firmy.

Firm. 235 Rg. C. II. 158. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Lwowska spółka naftowa Oleum Spółka z ograniczoną poręką“ po niemiecku: Oleum Lemberger Petroleum Gesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i sprzedaż terenów naftowych, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek wierceń za ropą i innymi Państwu niezastrzeżonymi minerałami, sprzedaż i zakupno tych produktów, c) zakładanie rurociągów i zbiorników ropnych, gazowych, warsztatów i innych zakładów przemysłowych potrzebnych dla eksploatacyi i przeróbki ropy i jej ubocznych produktów, tudzież zakupno w tym celu nieruchomości. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego a) z daty Lwów dnia 3 marca 1917 lrep. 18.304, b) z daty Lwów dnia 5 kwietnia 1917 lrep. 18.446. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 300.000 kor. który całkowicie w gotówce wpłacony został. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowca. Zawiadowcy: dr. Leonard Kapuściński adwokat krajowy we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten spo óa, że pod brzmieniem firmy umieści swój podpis zawiadowca. Spółka posiada radę nadzorczą złożoną z trzech członków. Dzień wpisu: 12 kwietnia 1917.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1917. (5435)

Firm. 545/18 Stow. IV. 244. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Bochnia. Brzmienie firmy: „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Bochni“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: Uchwalono zmianę §§ 13 i 14 statutu. Dyrekcya składa się odtąd z 4 członków tj. 3 dyrektorów i jednego zastępcy. Podpis firmu: odtąd następuje w ten sposób, że dwaj dyrektorowie lub jeden dyrektor i zastępca dyrektora pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy. Członkowie dyekcyi umarli: Jakób Flaumenhaft i Leib Bribram. Członkowie dyrekcyi wybrani: Mojżesz Zimmermann kupiec w Krakowie ul. Dietla l. 15 i Mojżesz Bribram kupiec w Bochni, jako dyrektorowie, oraz jako zastępca dyrektora p. Izaak Moses Schmerz kupiec w Bochni, na czas do dnia 31 marca 1921 roku. Data wpisu: 6 listopada 1918.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 6 listopada 1918. (5309)

Firm. 546 B. I. 48. Aenderung bei einer bereits eingetragenen Gesellschafts Firma. Eingetragen wurde im Register für Gesellschaft Firmen. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: Priv. Bank und Wechselstuben Actienges llschaft „Mercur“ Filiale in Krakau. Zweig-Niederlassung der in Wien I. Wollzeile 1 bestehenden Hauptniederlassung. Folgende Änderung: Prokura des Jakob D. Paster gelöscht. Datum der Eintragung: 30 October 1918.

Landes als Handelsgericht, Abteilung II.

Krakau, am 30 Oktober 1918. (5293)

Doniesienia prywatne.

Straż pożarna miejska przyjmie 30 ludzi w wieku 20—30 lat. Płaca 8 K. dziennie, mundur i pomieszczenie koszarowe. Zgłaszać się na strażnicy pl. Strzelecki l. 4 A. (5445 1—3)

2 robotników (Polaków)
do obsługi maszyn
przyjmie drukarnia Wł. Łozińskiego, ul. Czarnieckiego l. 12.

Urzędnik administracyjny
pierwszorzędna siła organizacyjna
wskutek wypadków we wschodniej Galicyi od swego powiatu odcięty ofiaruje swe usługi ciałom rządzącym na obszarach Państwa Polskiego.

(5408 3—3) Oferty:
pod S. K. 1862
składać
w Zarządzie głównym T. S. L.
w Krakowie.

Ekspedycya nakładów i druków E. WINIARZA
obecnie własność Zakładu nar. im. Ossolińskich
przeniesioną została z dniem 1 stycznia
z ul. Ossolińskich l. 13
na ul. Kalecza l. 5.
Tam też jest do nabycia (5440 2—3)
Kalendarz ilustrowany powszechny Galicyjski na rok 1919.
Cena kor. 5·—. — Odsprzedającym rabat.

Zivnostenská Banka filia we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 8
zniża stopę procentową od wkładek na wszystkie książeczki wkładkowe, począwszy **od 1 lutego 1919 r.**
aż do odwołania
na 2 procent. (5444)

Kasa oszczędności miasta Nowego Sącza
obniża
dotychczasowe oprocentowanie
wszystkich wkładek oszczędności z 3½%
na 3%
od dnia 1 lutego 1919.
Nowy Sącz, dnia 30 grudnia 1918. (544

Cennik Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

Lwów, dnia 16 stycznia 1919.

I. Akcye za sztukę
(włącznie z kuponem bieżącym).

	Waluta koronowa.	
Bank hip. gal.	—·—	—·—
Bank Przemysłowy	—·—	—·—
Bank ziem. kred. gal.	—·—	—·—
Bank gal. dla handl. i przem.	—·—	—·—
Bank ludowy	—·—	—·—
Bank hip. zemel	—·—	—·—
Tow. Chodorów	—·—	—·—
Tow. Górka	—·—	—·—
Browary lwowskie	—·—	—·—
Tow. Gafota	—·—	—·—
Tow. Zieleniewski	—·—	—·—
Tow. Wang	—·—	—·—

II. Listy zastawne za 100 kor.
(bez kuponu bieżącego)

Tow. kred. ziem. 4½%	110·—	111·—
Tow. kred. ziem. 4%	106 —	107·—
Banku kraj. gal. 4½%	106·25	107·25
Banku kraj. gal. 4%	102·75	103·75
Banku hip. gal. 4½%	103·—	104·—
Banku hip. gal. 4%	100 —	101·
Banku kred. ziem. 4½%	102 —	103·
Banku hip. zemel. 4½%	103· —	104·
Banku Krakow. dla handlu i przemysłu 4½%	102·—	103·—

III. Obligi za 100 kor.
(bez kuponu bieżącego)

Komun. Banku kraj. 4½%	103·—	104·—
Komun. Banku kraj. 4%	101·—	102·—
Koleje lokal. 4%	100·—	101·—
Pożyczki kraj. z r. 1893 4%	101·—	102
Poż. kraj. z r. 1908 4% (szkolna)	100·—	101
Pożyczki kraj. z r. 1913 4½%	106·50	107·
Pożyczki kraj. z r. 1914 4½%	106 50	107·
Pożyczka m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911 4%	98·—	99

IV. Waluty.

100 Rubli carskich Romanowskich	250·—	260
Ruble Dumskie (po 1000 i 250)	210·—	220
100 Marek niemieckich	180·—	185
100 Marek polskich	180·—	185
Lei Rumuńskie	140·—	150

Земельний Банк Гіпотечний
спілка акцийна у Львові.

5 ЛЬОСОВАНЄ
4½% Заставних Листів
з 30 грудня 1918.

Серія I. по 100 К.
Ч. 100, 281, 297, 390, 394, 526, 607, 640, 757, 761, 821, 854, 888.

Серія II. по 200 К.
Ч. 9, 46, 47, 135, 137, 423, 536, 564, 601, 738, 755, 775, 879, 1106, 1156, 119 1239, 1283, 1290, 1300, 1316, 1428, 1498, 1534, 1544, 1574, 1658, 1663, 1666, 174 1930.

Серія III. по 1000 К.
Ч. 22, 23, 24, 41, 52, 68, 82, 86, 95. 103, 105, 106, 109, 110, 117, 119, 13 160, 178, 193, 194, 202, 207, 210, 225, 244, 246, 249. 253, 273, 280, 292, 295, 31 323, 333, 346, 353, 363, 380, 382, 394, 411, 420, 422, 423, 427, 454, 465, 475, 47 484, 486, 494, 498, 499, 512, 515, 520, 528, 529, 533, 534, 537, 540, 563, 586, 59 599, 601, 602, 605, 613, 621, 630, 637, 640, 666, 674, 684, 697, 722, 730, 733.

Серія IV. по 2000 К.
Ч. 1, 7, 8, 24, 27, 30, 36, 41, 49, 56, 59, 69, 96, 106, 111, 127, 128, 131, 13 156, 162, 175, 183, 199, 208, 217, 221, 225, 231, 233, 234, 247, 253, 283, 287, 29 310, 328, 331, 345, 380, 389, 394, 398, 404, 426, 427, 433, 436, 450, 453, 458, 46 468, 469, 478, 483, 486, 488, 509, 528, 529, 535, 545, 547, 563, 566, 574, 580, 58 587, 600, 603, 611, 633, 641, 645, 652, 656, 675, 677, 682, 689, 698, 711, 716, 71 718, 722, 726, 736, 767, 777, 780, 791, 793, 802, 806, 810, 821, 833, 837, 857, 85 875, 883, 884.

Серія V. по 10.000 К.
Ч. 5, 6, 7, 8, 10, 47, 49, 56, 60, 63, 68, 75, 83, 91, 96, 98, 105, 107, 109, 11 117, 124, 127, 128, 133, 137, 141, 145, 147, 152, 177, 187, 188, 207, 208, 217, 21 223, 232, 241, 247, 253, 255, 257, 260, 281, 298, 307, 326, 334, 338, 341, 351, 35 362, 369, 384, 398, 406, 487.

Виплата від 1 липня 1919. (5438)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.